

tego powtarza i tą razą, co już był powiedział innym deputowanym swoich nowych poddanych. Ze się spodziewać należy zmian w Niemczech, o t^om w ostatnich latach pewnie nikt nie wątpił. Kiedy wojna zagrażała, nie pozostawiał ani na chwilę książąt i rządy krajów przez Prusy okolonnych w niepewności co do tego, jakim będzie ich los, jeżeli zwycięstwo będzie po jego stronie. Gdyby się byli z Prusami złączyli tak, jak ich interes tego wymagał, byłoby zachowali i nadal integralność; lecz z przyłączeniem się ich do nieprzyjaciół Prus, za nie nie można było być odpowiedzialnym. Podobne przedstawienia czynił kilkakrotnie. Najtrudniejszym był mu krok, którego konieczność wymagała, przeciwko Hanowerowi, którego dom królewski z jego domem połączony jest przez tylolecie stósunki. Ani jego ojciec, ani brat, ani on sam nigdy nie myśleli łączyć Hanoweru z Prusami inaczej, jak przez ścisły stósunek związkowy. Przez kilka miesięcy oddawał się nadziei, że będzie w stanie porozumieć się z królem i rządem hanowerskim; a nawet na dwa tygodnie przed wybuchem wojny nie zrzekł się był jeszcze tej nadziei. Ponieważ jednakże konieczność sprowadziła inne rozwiązania, cieszy go, któremu tak trudno było się zdecydować na ten krok, każdy objaw wierności i przywiązania z nowych prowincji do dawniejszych domów książęcych; widzi on w podobnym usposobieniu rekojmia równie wierności i przywiązania do niego samego i jego rządu, jeżeli rząd ten pokaże, że na nie zasługuje. Dla miasta Hanoweru, w którego imieniu deputacja szczegółowo występuje, wszystko chce uczynić — daje na to swe królewskie słowo, co jest w jego siłach, ażeby złagodzić straty nie dające się uniknąć. Właśnie los miast stolicznych boleśnie go dotknął przy jego postanowieniach. Wszystko im wynagrodzić, co tracą, jest niepodobną; lecz to, co może być zachowaniem i ochronieniem, to ma być, jak to już wyrzekł był w swych proklamacjach, zachowaniem i ochronieniem. Deputacja niechaj o t^om doniesie obywatelstwu; później powtórzy on to jeszcze raz sam, jak przybędzie do Hanoweru w odwiedziny.

Saski minister Friesen wyjechał zjad do Karłowicharów (Karlsbad) do króla Jana.

W tych dniach zebrać się tu ma komisya wyższych wojskowych lekarzy, powołana przez naczelnika wojskowego wydziału medycznego, dra Grimma. Komisya ta ma czuwać nad sporządzeniem sztucznych członków dla amputowanych wojskowych z korpusu gwardyi, drugiego i trzeciego. Amputowani z innych korpusów zebrani będą w tymże celu w innych miastach.

Armia pruska konsystuje wedle najnowszych rozporządzenia w 215 miastach garnizonowych, a mianowicie w Hanowerze w 12 miastach, w Hesi Elektoralfu w 6, w księstwie Nassawskim w 3, w księstwach nadelbiańskich w 13 i w Frankfurcie n. M. Załoga pruska w królestwie Saskiem rozdzieleną jest na 9 miast. Prócz tego fortece związkowe Moguncya i Luksemburg mają załogę pruską. Najliczniejszy garnizon ma Berlin, bo liczy blisko 20,000 żołnierza, po nim przychodzą ze załogą od 5000 do 10,000 miasta Moguncya, Hanower, Wrocław, Kolonia, Królewiec, Magdeburg, Szczecin, Poczdam, Poznań, Gdańsk, Koblencya i Luksemburg.

W dniu 21 b. m. zabrano w Berlinie numer 42 czasopisma Verfaßung bez podania przyczyny.

Znany Oskar Becker, który przed kilku latami strzelił do króla Wilhelma pruskiego w Baden-Baden i za to skazany był przez sądy badeńskie, jeżeli się nie mylimy, na dziesięcioletnie ciężkie więzienie, został w tych dniach na wstawienie się króla pruskiego ułaskawionym przez w. księcia badeńskiego, z t^om jednakże zastrzeżeniem, że nie wolno mu bawić w żadnym kraju niemieckim.

Tutejsza Berl. Börsen Ztg pisze o stósunkach pomiędzy Prusami a Rosyą co następuje: Uwaga podana niedawno przez nas, że stósunki pomiędzy Prusami a Rosyą bynajmniej nie są przyjazne, i że gabinet rosyjski tak bezpośrednio przez groźną postawę chciał zwycięstwa Prus ograniczyć, jak t^oż z drugiej strony przez intrygi zamierzał zgrotować zapory, napotkała wprawdzie na zaprzeczenie urzędowe, lecz my mimo to mamy trafny powód do przywyższania więcej wagi do źródła, z którego ową wiadomość czerpaliliśmy, jak do zaprzeczenia ze względów formalnych pochodzącego. Uważamy przeto najnowszą korespondencyą berlińską do Timesa, obracającą się w tymże kierunku, za bardzo ważną, lubo takowa w niektórych punktach za daleko idzie i nięsza odległe, niepewne perspektywy ze zamiarami już stanowczemi. Przycytujemy główną treść owego listu: Przeszłymi tygodniami donosił półurzędowy Journal de St. Petersburg, że rząd pruski czynił w Wiedniu zabiegi, aby pozyskać współdziałanie Austrii w uregulowaniu kwestyi wschodniej, że jednak gabinet wiedeński odmowa udzielił odpowiedzi. Doniesienie to, mimo zaprzeczeń Nordd. Allg. Ztg, nie było bez podstawy. Trzeba tylko było dodać, że Prusy nie tylko do Wiednia ale i do Paryża przesyłały równocześnie te same propozycje. Z dwóch przedewszystkiem pobudek zaprzęgnął nagle rząd pruski wciągnąć sprawę wschodnią do dyplomatycznej akcji swojej i do wystąpienia przeciw starodawnemu petersburskiemu sprzymierzeńcowi. Nie może bowiem sam król Wilhelm zapomnieć tego, że cesarski jego siostrzeniec przed rozpoczęciem wojny bezprzeznacznie usiłował Prusy do ustępstw nakłonić, a po szczęśliwym ukończeniu wojny parł bezustannie, ażeby miano wgląd na Królestwo Saskie, Księstwo Darnstadtzkie, ze opiekował się Hanowerem i że pozwolił prasie rosyjskiej na nieprzyjazne zachowanie się przeciwko Prusom. Z po-

wođu tego zachowania się niekoniecznie przyjacielskiego powstały w umyśle króla Wilhelma wątpliwości, czy można zawsze na dawnego sprzymierzeńca rosyjskiego tak pewno liczyć, jak to powszechnie w Berlinie dotąd przyjmowano. Podobne wątpliwości w sercu króla zapewne hr. Bismarck potrafił wyzyskać na korzyść dalszych swoich planów politycznych. Przypuszcza, że Austria ma zamiar, odważyć się raz jeszcze na walkę o hegemonia w Niemczech i wie, co ma sądzić o obecnej miłości pokoju Francyi. Coż więc jest naturalniejszego nad to, że maż tak niezwykłego charakteru, jak hrabia, chciałby uprzędić grożącą walkę, odwracając działającą siłę ewentualnego nieprzyjaciela i mocarstwa wpatliwie neutralnego na nowe pole działalności? Najchętniej zapewne przeciw Rosyi, która mimo wszystkich od 50 lat od Prus otrzymanych przysług, usiłowała Prusy trzymać na podrzędnym stanowisku. Byłoby to zaiste pożądany zwrot, niemówiąc już wcale o t^om, że Prusy przez walkę przeciwko Rosyi stałyby się w całych Niemczech popularniemi, i że jest żywo t^om zadaniem Prus działać przeciw potęgę rosyjską, która t^om groźniejszą się staje, im łatwiejszym jest dla niej skoncentrować na danych punktach silne masy wojsk za pomocą wykończenia sieci kolei żelaznych. Przycyca następnie korespondent artykuł Dziennika Poznańskiego pod tytułem „Rosya i Polska“, dalej artykuł z petersburskiego przeglądu Sovremennaya Synopsis, a nareszcie trzeci artykuł z wychodzącego we Wiedniu ruskiego pisma humorystycznego Straßchopud. Z pierwszego okazuje się, że szlachta polska w nowszym czasie pokłada nadzieję w Prusach; drugi dowodzi, że Rosya miała słuszne powody, ażeby się w obec Prus mieć na baczności, a z trzeciego wynika, że w Rosyi lękają się spiknięcia się hr. Bismarcka z cesarzem Napoleonem. W końcu podnosi korespondent, że Napoleon III od czasu wynurzenia Bismarckowskich planów widocznie ostygł w zapale swoim co do utrzymania korony saskiej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 października. Rząd rosyjski nie przestaje szafować dobrami, będącemi własnością skarbu Królestwa Polskiego, a nawet rozszerza obecnie zakres swojej hojności; świeżym tego przykładem nadanie generał-majorowi Plautin, posiadającemu, jako mikołajowską donacyą, majoratowe dobra Białkę i Steżycę w Lubelskiem w powiecie krasnostawskim, majątku Siennicy Królewskiej w tymże powiecie, tytułem wynagrodzenia za ubytki w dochodach, wynikię ze zniesienia powinności włościńskich. Jednocześnie otrzymał hr. Toll, właściciel majoratu Uniejów w powiecie kaliskim, podobnie tytułem wynagrodzenia w wieczyste dziedziczne posiadanie majątek Grybki, do ekonomii Brodnia w kaliskim powiecie należący, oraz część lasu skarbowego z leśnictwa Turek. Dojąd podobne gospodarstwo zaprowadzi, przewidzieć nie trudno.

Na Podolu i Wołyniu zamknięto świeżo, jak donosi Kijewlanin, cztery rzymsko-katolickie klasztory: kks. Karmelitów w Berdyczowie i Kamieńcu, panien Dominikanek w Kamieńcu i kks. Franciszkanów w miasteczku Międzyrzeczu w ostrogskim powiecie.

Jeszcze nie upłynął dwuletni termin, ukazem z dnia 22 (10) grudnia r. z do sprzedaży dóbr włościom polskim na Litwie i Rusi przeznaczony, a już na tychże włościach nałożona została nowa, ich tylko jedynie obciążająca kontrybucya. Jest że to kara za to, że ukaz carskiemu przed wyznaczonym terminem nie wykonali, żądnej ku temu nie mając możliwości z powodu braku nabywców? Czyli też raczej nową kontrybucyą uważać należy za prosty bodziec do natychmiastowego wykonania najbardziej bezwzględnych wymagań?

Jedno czy drugie zawsze srodek ten grozi ostateczną ruiną właścicielom polskim. Dobra ich są, jak wiadomo, zniszczone, a tu rzeczona kontrybucya ma być od razu opłaconą; w przeciwnym wypadku jeżeli oraz po miesiącu zwłoki nie zostanie zapłaconą cała kwota wraz ze sztofem wynoszącym 50 pct., dobra podlegają sprzedaży przez licytację t. j., jak wśród obecnych stósunków, oddane zostaną zadarmo jakiemu czynownikowi lub na skarb zabrane.

Rozporządzenie względem tej kontrybucyi, wydrukowane nasamprzód w Kijewlaninie a przez dziennik Siewiernaja Poczta powtórzono, nie oznacza nawet wysokości tej opłaty.

Podajemy tutaj ten szczegółniejszy dokument, pozostawiający czynownikom jaknajwiększą dowolność użycia wszelkich sposobów dla wydarca Polakom własności a ogłoszony w dziennikach urzędowych rosyjskich bez oznaczenia czasu, miejsca i osoby, przez którą wydanym został. Oto dosłowny przykład tego charakterystycznego utworu czynownictwa według tekstu rosyjskiego, jaki znajdujemy w 198 numerze Siewiernaja Poczta, będącej organem ministerstwa spraw wewnętrznych:

„Z Kijowa. W Kijewlaninie ogłoszone zostały następujące przepisy względem rozkładu i sposobu pobierania opłaty z dóbr właścicieli pochodzenia polskiego.

„I. O sposobie rozkładu opłaty. § 1. Najwyżej zatwierdzona suma na pokrycie nadzwyczajnych wydatków zarządu południowo-zachodniego kraju rozdzieloną zostanie między gubernie i powiaty dla wyegzekwowania z dóbr właścicieli pochodzenia polskiego, stósownie do otrzymywanego z tychże dóbr dochodu.

„§ 2. Za podstawę dla oznaczenia wysokości tej opłaty bierze się suma przychodu, przez samychże wła-

ścicieli podana a należytem sposobem przez administracyą sprawdzona.

„Uwaga. Na zasadzie § 2 wszystkie żądania, mające na celu odmianę oznaczonej sumy przychodu, pozostaną bez uwzględnienia, gdyż, przy sprawdzeniu i zatwierdzeniu t^oż, administracya miała już na względzie podana włościaci.*)

„§ 3. Od złożenia tej opłaty wolnemi będą dobra tych osób, które, dla szczególnych względów, uwolnionem od niej zostaną, oraz te dobra, które do dnia 31 (v. st.) sierpnia r. b. sprzedane zostały, bądź z wolnej ręki bądź przez licytację, i akt stwierdzający tę sprzedaż przedstawionym. Również opłata nie ma być pobieraną z dóbr będących własnością osób polskiego pochodzenia, które, na mocy najwyższego rozporządzenia, uwolnionemi zostały od skutków ukazu 10 (v. st.) grudnia 1865 r.

„§ 4. Uwalniają się oraz od tej opłaty właściciele, których dochód nie przewyższa 100 r., następnie w dochodach nie przynoszących 1000 r. jedna setnina pozostała wolną od opłaty.

„Uwaga. Na zasadzie tego paragrafu, dobra przynoszące 1000 r. mają być obciążone tak, jakby przynosiły tylko 900 r. dochodu; dobra dające np. 455 rubli, jakby dawały tylko 355 r. itd. Ma się rozumieć, że z tej ulgi korzystać nie może właściciel posiadający kilka dóbr, jakkolwiek małego rozmiaru, ale czyniących w ogóle dochód wyższy nad oznaczony dla utrzymania ulgi stope.

„§ 5. Celem rozkładu opłaty i wykonania §§ 3 i 4 niniejszego rozporządzenia, ułożoną zostanie, stósownie do wskazanego wzoru, tabela dla każdego powiatu.

„II O sposobie pobierania opłaty. § 6. Ułożona na zasadzie § 5 tabela ma być podstawą do poboru opłaty w powiecie. Sprawnicy powiatowi, otrzymawszy wraz ze szczegółnym rozporządzeniem powyższe tabele, wygotują wierne i należytem sposobem zatwierdzone kopie tychże dla zakomunikowania miejscowym kasom rządowym (kaszaczestwo).

„§ 7. Bez względu na paragraf powyższy, sprawnicy powiatowi, stósownie do tychże tabeli, ułożą, według ułożonego wzoru, szczególne dla każdego właściciela obwieszczenia względem wysokości przypadającej z dóbr jego opłaty. Obwieszczenia takowe rozsyłają się przez umyślnych do każdej ekonomii dla wręczenia samemu właścicielowi, jego rządcy lub dzierżawcy; w razie zaś niebytności tych osób, pozostawiają się w zarządzie gminy (wołosnoje prawlenie) lub sióła (sielskoje) dla doręczenia komu należy. Sprawnicy powinni mieć na względzie, aby wzmiankowane obwieszczenia doręconemi zostały ile możliwości jednocześnie we wszystkich ekonomiach; po c^om rozporządzenie względem tego przedmiotu uważa się za podane do powszechnej wiadomości.

„§ 8. Opłata należąca z dóbr, stósownie do wzmiankowanego obwieszczenia, zostanie przez samego właściciela lub ucomowany przezeń wniesioną całkowicie do miejscowej kasy powiatowej w terminie oznaczonym w paragrafie następnym.

„§ 9. Ostatecznym terminem dla uiszczenia, według § 8, przypadającej na dobra opłaty jest dzień 15 (v. st.) października bieżącego 1866 roku. Od tego dnia opłata nieuiszczona uważa się za niedobór skarbowy.

„§ 10. Kasa powiatowa nie inaczej przyjmuje opłatę jak wraz z obwieszczeniem, w którym dokładnie ma być wyrażone: za jakie mianowicie dobra i od jakiego właściciela należy się opłata. Zasada dla pobierania opłaty przez kasę powiatową ma być udzielona t^oż, stósownie do § 5 tabela. Opłata w takim się tylko raz przyjmuje, gdy się uiszcza całkowicie z jakichkolwiek dóbr oddzielnie w tabeli wymienionych.

„Uwaga. Stósownie do tego, dozwala się właścicielowi kilku dóbr, z których każde oddzielnie na tabeli wyrażonemi zostały, uiszczać w granicach przepisanego § 9 terminu opłatę od każdego dóbr z osobna. Kasa powiatowa doręcza uiszczaćemu należyte pokwitowanie z odebranej opłaty.

„§ 11. Pokwitowanie, otrzymane stósownie do § 10, złożonem być ma w miejscowym zarządzie powiatowym, który stósownie zaświadczenie wyduje. Termin dla złożenia wzmiankowanego pokwitowania tenże co oznaczony w § 9.

„§ 12. Od dnia 15 października kasy powiatowe zapisują całą sumę nieuiszczonej opłaty jako niedobór ciągnący na właścicieli osobach i dobrach, i przyjmują go nie inaczej jak z dodaniem sztrofu podług następujących przepisów.

„III. O sposobie egzekwowania niedoboru opłaty. § 13. Dla uniknięcia nieakuratności w składaniu opłaty, dobra, z których oznaczona opłata w należytem terminie do kasy powiatowej uiszczonej nie została i na których z tego powodu liczy się niedobór, obciążone być mają sztrofem równającym się połowie całego niedoboru, bez uwzględnienia ma się rozumieć uiszczenia t^oż. (?)

„§ 14. Dla złożenia wzmiankowanego niedoboru wraz z powyższym wyrażonym sztrofem pozostawia się termin miesięczny, a rachując od dnia 15 października. Przy składaniu należnego niedoboru mają być uwzględnione §§ 10 i 11 niniejszych przepisów.

„§ 15. Jeżeli z upływem terminu, przepisanego dla złożenia należnego niedoboru, zarządowi policyi powiatowej przedstawionem nie będzie właściciel pokwitowanie

* Rozporządzenia więc czynownictwa nie podlegają w tym względzie apelacji. Przyp. K.

z uiszczonego niedoboru i sztrofu, to sprawnik powiatowy przedewszystkiem natychmiast srodkami do uzyskania jedynego i drugiego z dóbr, na których ciągną, Egzekucya w razie następującym sposobem przepisany dla egzekwowania opłaty procentowej (kontrybucya dawniejsza przyp. Egzekucya zastósowuje się nasamprzód do tych dóbr, z których mianowicie opłata uiszczonej nie została, następnie zaś rozciąga się cała na majątek właściciela.

„§ 16. W braku majątności ruchomej, cały niedobór zalicza się na dobrach jako należność do skarbu i ma być choma część ich ulega egzekucyi sposobem dla pozyskania długów skarbowych przepisany. (tj. wystawia się na licytację. Przyp. k).

„Uwaga. Jeżeli dobra podlegające egzekucyi wzięte już są na sprzedaż za długi skarbowe lub prywatne, to niedobór powyższy włącza się do całej sumy należności skarbowych.“

FRANCYA.

Paryż, 22 października. Dziś powrócił cesarz St. Cloud w najlepszym zdrowiu. Towarzyszyli mu w drodze p. de Lavalette, generał Fleury i p. Merimé, który, że cesarz wraca z wielkimi planami — finansowymi, których głównym celem ma być niesienie pomocy t^omniętnym ostatnią powodzą i biednym robotnikom paryskich fabryk jedwabiu. Od czasu ostatnich w Lugdunum demonstracyi, choć bardzo spokojnych, telegraf między Paryżem a Lugdunem bardzo się czynnym.

Co do sprawy rzymskiej, cesarz, jak zapewniają źródła dyplomatyczne, nie tylko sam ściśle trzyma się owli konwencyi z dnia 15 września ale i od króla Włoch Emanuela otrzymał jak najuroczystsze zapewnienie i z jego strony konwencya równie ściśle wykonana będzie. Gabinet florencki t^oż podobno za utrzymanie porządku w Rzymie po wycofaniu wojsk francuskich, uważa t^om pewnie ile że komitet narodowy w Rzymie nie wstąpił p^ownie gabinetowi florenckiemu jak najkategoryczniej sze zaręczenie, że porządek w Rzymie zakończonym zostanie i że ludność rzymska o żadnych gwałtownych krokach nie myśli.

Dziś odbył się pogrzeb p. Thouvenela z wielką okazałością. Z pałacu Luxembourg, gdzie p. Thouvenel posiada wielki referendarz senatu miał urzędowe mieszkanie swego wyszły orszak pogrzebowy o godzinie 12. Na c^o postępowal batalion wojska liniowego. Dalej jechało chowielstwo a karawan ciągnęło sześć bogato przybranych komi. Tuż za karawanem szedł szambelan, zastępujący cesarza, i reprezentanci księcia Napoleona i księżny Maop dy; dalej rodzina zmarłego, ciążo dyplomatyczne, deputa do senatu, ciąża prawodawcza, najwyższego sądu kasacyjnego i innych władz administracyjnych, wszyscy w śladzie mundurach; w końcu trzy kompanie piechoty i długi i reg powozów, pomiędzy którymi trzy galowe pojazdy dworskie. W kościele św. Sulpicyusza celebrował n biskup paryski. Ciało zostanie później przewiezioną grobu familijnego w Metz.

Dziś nadeszła tu telegrafem wiadomość z Bukaresztu, żeż wszyscy tamże uwierzytlenieni konsulowie ruszyli księciu Karłowi powinszowania swoje z powodu uznania księcia przez sułtana. Wiadomość t^oż uzupełnić winniśmy, iż równocześnie doniesiono tu, że wszystkich konsulów jeden tylko konsul rosyjski w postępowaniach tych nie wziął udziału.

Baron Hübnar wraca dziś na swoją posesję do Rayby. Hr. Sartiges zaś już nadal dotychczasowego stanowiska zajmować nie będzie. Przedewszystkiem są jednakże w nieniamia dzienników, jakoby hr. Walewski miał być mianowany posłem przy Stolicy świętej, a pan Barabazaję jego miejsce w ciele prawodawczem.

Z Wiednia przybyli tu p. p. Pietis, Meyer i baron Kalchberg. Jak wiadomo, mają ci panowie pełnomocność austriackiego rządu do rozpoczęcia rokowań względem zawarcia handlowego traktatu z Francyą. Wspominając o t^om półurzędowa Patrie ostrzega rząd austriacki, że się miał na baczności przed intrygami Rosyi, i mówies czas nareszcie stanowczo się zdecydować, aby się poitu ciężkich kłopotów, które przez ostatnią wojnę zwałitnie na Austryę.

Towarzystwo francuzko-amerykańskie zamierza jęć olbrzymi okręt Great Eastern na czas wystaw w przewozu osób pomiędzy Nowym Jorkiem a Brestem.

O stanowisku Francyi wobec kwestyi polskiej która pomimo usiłowań Rosyi coraz to wysuwa się na pierwszy plan spraw europejskich, pisza z Paryża w augsburskiej Allg. Ztg co następuje: „Książę Czaryski udaje się do Wiednia, ażeby przesiadzić się do cięstri. Będzie on mieszkał kolejno w Krakowie i w Lwowie. Zadaniem, jakie sobie postanowił, jest postępnie przychylnych zamiarów dworu wiedeńskiego, w k^oto celu zamierza on wpływem i poniekąd znaczący swem utrzymać ziomków w najściślejszych granicach umiarkowania, przeczności i cierpliwości, mianowicie usposobienia pojednawczego względem Rusinów. K^oto miał bezpośrednio przed wyjazdem swym ważną rozmowę z cesarzem w Biarritz, ponieważ zaś prawdopodobnie w Wiedniu otrzyma posłuchanie u cesarza, przeto up^oniomiony został do udzielenia treści owej rozmowy rzwii Franciszkowi Józefowi. Z wiarogodnego źrózdy otrzymujemy częściowe szczegóły owej rozmowy, rch nie robią bynajmniej tajemnicy stanu.

Stósunki europejskie tak się układają, że interesa francuskiej wielokrotnie wiążą się z utwierdzeniem t^oż Austrii i pomyślni skutki wiedeńskiej pol-

szej krytyki oryginału, na samo dzieło przekładu, który dokonany z równą wiernością, jak sztuka.

Trzeci miejsce zajmuje rozprawa medyczna doktora A. Mizerskiego pod napisem Patologia Cellularna wobec nowszej krytyki, rzecz z pola ściśle i wyłącznie lekarskiego, której osądzenie tylko ludzimi fachowym pozostawić możemy. Idzie następnie obszerna, licząca przeszło dwadzieścia jeden arkuszy druku praca historyczna pana Leona Wegnera, nosząca tytuł Sejm Grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793. Autor nie ograniczając się na dziejach tego pamiętnego w dziejach Polski sejmu, dodaje nadto rozprawę przebiegu rokowań mocarstw sąsiedzkich przy sposobności trzeciego podziału Polski. Równie obszerną, sumienną a na nie ogłaszanych dotąd jeszcze drukiem dokumentach opartą monografią o tym najtragiczniejszym ustępie z całej przeszłości polskiej nie mieliśmy dotąd, jakkolwiek nam sumiennosc krytyczna nie pozwala przemilczeć o drobiazżach znajdujących się w wstępie a wymagających może uzupełnienia lub sprostowania. Tak np. nie jest rola prymasa Radziejewskiego w sprawie koronacji pierwszego króla pruskiego tak nieznaną, jak ją wstęp do owej pracy przedstawia. Był on gorliwym właśnie rzecznikiem uznania królewskości pruskiej wobec Rzeczypospolitej, zostawał w jak najściślejszych stósunkach z posłem brandenburskim w Warszawie, Howerbeckiem, a w nagrodę swęj usłużności miał sobie nawet jeszcze w roku 1703, w czasie inwazyi szwedzkiej, dodaną straż honorową brandenburską w Warszawie, która wraz ze Szwedami nad jego bezpieczeństwem czuwała.

Wzmianka dalej, że postowie sandomierscy, należący do stronnictwa króla Stanisława Leszczyńskiego, wnieśli pod dniem 25 czerwca 1701 w skutek wezwania papieskiego protest przeciw królewskości Brandenburi, jest pod pewnym względem anachroniczną. W czerwcu roku 1701 jak nie było jeszcze króla Stanisława Leszczyńskiego w Polsce (został nim dopiero w trzy lata później, a pierwszy raz mowa o kandydaturze jego dopiero w kwietniu 1704), tak t^oż nie mogło być naturalnie jego stronników. Dzień koronacji pruskiej wreszcie jest nie 28, lecz 13 stycznia 1701, a już dnia 22 stycznia t^oż samego roku, zastanawia się rada senatu w Warszawie, jakie kroki przedsiębrać należy w sprawie owego niebezpiecznego dla przyszłości Rzplitej aktu. Pominąwszy jednakże te drobiazgi, t^om mniejszego znaczenia, że dotyczą epoki tak odległej czasem od przedmiotu właściwego opowiadania autora, — należy oddać niniejszej pracy p. Wegnera równe uznanie, jakie tak ogólnie a tak zasłużenie spotkało jego Dzieje dnia 3 i 5 maja r. 1791. Straszliwy dramat sejmu grodzieńskiego znajduje w nim równie sumiennego, równie zaopatrzonego w obfity materiał, jak gorąco przejętego tragiką swego przedmiotu historyka. Głóne postaci i charaktery występujących w różnych fazach tej katastrofy osób, jak natarczywych i cynicznych ambasadorów ościennych mocarstw Siewersa i Bucholtza; jak chwiejnych i wahających się dygnitarzy kancelerza Sułkowskiego lub marszałka Bielńskiego; jak zaprzędnionych bezwzględnie i odhorskich, Mieczkowskich, Puławskich, Ankwiców i Mięczyńskich; jak zacnych wreszcie i broniących praw ojczystych do

upadłego postów Skarżyńskiego, Kimbara, Szydłowskiego, Mikorskiego, Gosławskiego, — narysowane jasno i wydatnie. Co jaskrawym scenom owego sejmu, jak up między innymi opisowi pamiętnej nocy 23 września przynależny przymiot obejmującego prawdą, plastycznym przedstawienia. Jeden król może wychodzi z pod pióra p. Wegnera trochę zbyt obronną ręką. Nie lubimy ostraszawa w historii; umiemy być pobłażliwymi dla Stanisława Augusta zmuszonego własną słabością i zbiegiem smutnych okoliczności do akcesu do konfederacyi targowickiej; ale Stanisław August wyciążony według świadectwa samego Siewersa z Warszawy na sejm grodzieński dość bezceremonialnym przekupstwem, zasłużył na sąd mało co łaskawszy od potępienia dotykającego najmniejszych behatorów owej smutnej epoki. Ciekawym wreszcie pozostanie zamieszczony w dodatkach do pracy p. Wegnera pamiętnik Siewersa przeznaczony dla następcy jego Igelströma. Pamiętnik ten ma dla serca i sumienia polskiego wagę i znaczenie pociechy. Jeżeli upokarzająca pozostaje rzecz, iż większość dygnitarzy reprezentujących spróchniały organizm staręj Polski była nieczemną i przystępną złotu kusicielom ościennych, to z drugiej strony dostarcza Pamiętnik Siewersa pocieszającego dowodu, że nowa Polska wymierzając na nich karę, nawet w tak dorywczych aktach, jak z 9 maja i 28 czerwca 1794, nie dotknęła ani jednego nie winnego. Świadectwo moskiewskiego ambasadora nie pozostawia pod tym względem najmniejszej wątpliwości.... Otóż uwagi nasuwające nam się z powodu zajmującej pracy p. Wegnera, których rozszerzyć tylko zbyt szczerp^o rozmiary

felietonowego sprawozdania nam nie pozwalają. Nypuj pot^om Mowa na cześć Jana i Jędr Śniadeckich, na dniu 24 maja 1866 r. w ściele żnińskim z powodu odsłonięcia nika powiedziana i objaśniona przez Kazimierza Dorszewskiego, licencyata teologii, plebana w Ryszewku i dziekana Rogowskiego, a dalej Przemówienie dok Karola Libelta członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, przy uroczystym odsłonięciu tablicy pomnikowej braci Śniadeckich w Żninie dnia 24 maja 1866. Przemówienie pana Libelta jest poniekąd streszczeniem mianego przez autora o Śniadeckich odczytu w pałacu Działyńskich a znanego publicyście naszęj z oddrukowanej broszury. Kończy wroczony tom Roczników, Sprawozdanie o działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, z którego tyle tylko zapisujemy, że w dziale nauk historyczno-moralnych odczytano w ubiegłego roku sześćnaście; w wydziale nauk przyrodzonych ośm naukowych rozpraw. Na t^om końcu nasze sprawozdanie z wydanego co dopiero, ostatniego tomu Roczników, polecając go raz jeszcze, jako sprawę i powodzenie towarzystwa samego, woli i gorliwości całej naszęj społeczności.

terwency angielskie w Turcyi, które miały wzmocnić państwo sułtanów, osłabiły je tylko jeszcze bardziej. Probowano w ostatnim lat dziesiątku pomagać Turcyi kapitałami angielskimi, zachęcano do tego; pokazało się jednak, że ta pomoc zrzuwała finanse tureckie, a wpływ angielski uszczupliła bardzo, bo kapitałiści angielscy wyszukiwali co mogli, odbierając lichwą skarb tureckiej wysysając wszelkie jego zasoby, kiedy przeciwnie Egipt, który się od wpływu i pomocy angielskiej broni, jak od dżumy, pomimo wszystkich wad, od mużumanskiego zarządu nieoddzielny, pomimo, że żaden z potomków Mehmed-Alego nie posiadał jego zdolności, a niektórzy nawet bardzo nisko upadli, posiada kredyt, jest bogatszym jak był, jakkolwiek rok 1840 zadał mu ciężkie klęski. Te i inne podobne im wypadki, wyrodziły tu silny sceptycyzm co do skuteczności interwencji angielskiej w jakąkolwiek sprawę. Przyczyniło się też poczucie własnej, jako lądowa potęga Niemcy. Zgadła ta w zgodzie z faktami spełnionem. W r. 1859 cesarz Napoleon może się zatrzymał nad Mincio nie tylko z powodu uzbrojenia Niemiec i Prus, ale i z powodu wyraźnej dla wyswobodzenia Włoch niechęci Anglii. Dziś widzimy jak jednemu, włoską tutaj przyjmują, jak w niej wielki postęp ludzkości widzą. Przed półrokiem starałem się wskazywać wam, jak tu sądzono politykę Prus i ludzi ją prowadzących: nie było wyrazów za ostrych przeciw niej.

Dziś cytowałem wyrazy, które możecie uważać za echo tutejszej większości, a słowa p. Duff są jeszcze bardzo skromnym w porównaniu z panegrykami pisanymi Prusom przez świeżo nawróconych. Takich przykładów szybkiego godzenia się z faktami spełnionem, chociażby te wypadki najzupełniej wbrew pierwsiemu życzeniu, mógłbym wiele przytoczyć. Dla tego nawet trudno mi dać wiarę pogłoskom, że Anglia występuje w obronie praw zdezonowanego króla hanowerskiego, chociażby tylko w interesie jego osobistego majątku. Być może, iż królowa, której król Jerzy jest kuzynem, używa osobistego swego wpływu na dwór berliński w tym celu, ale wątpię, by lord Stanley jaką w tym drażliwym przedmiocie deszę wystylizował.

Skutkiem tego i skutkiem namiętnego, że tak powiem, zamieszania pokoju, Anglia będzie zawsze za utrzymaniem status quo i to usposobienie z podziwienia godną zgodą objawiać się będzie tak w rządzie jak w narodzie. Gdy się jednak fakt stanie, przyjętym będzie jakby mu się nigdy nie opierano; owszem, pracować będą nad wykreśleniem go na korzyść Anglii. Tak dziś pochlebiają zjednoczonym Włochom, których usiłowania poprzednie tylko szczyderstwo w tutejszej większości spotykały; pochlebiają w nadziei, że z czasem wyrodi się współzawodnicтво między Włochami i Francją na morzu Śródziemnym, z którego tylko Anglia mogłaby odnieść korzyści, wskazuje już prawie w artykule Timesa, który mówi, że Egipt jako najbliższa droga do Indyi, może być Wielkiej Brytanii potrzebny. Tak będą dalej pochlebiać Prusom, licząc na ich podejrzliwość względem tutejszej Francyi, w przekonaniu, że to najlepsza droga do obrony Belgii i owego portu Antwerpii, który kiedyś ktoś nazwał pistoletem przyłożonym do angielskiego czoła przez Francją. Podejrzliwość względem Francyi jest jednym z kardynalnych punktów polityki angielskiej; żadne ustępstwa i stosunki coraz ściślejsze obu narodów, żadne usiłowania pana Cobdena, nie mogły jej dotąd wykorzystać. Ustępuje ona za ledwie dla jakichś szczegółowych danych, i to tylko na chwilę, by wrócić natychmiast po wyciągnięciu z Francyi wszystkiego, co się dało wyciągnąć.

Jeżeli p. Duff obszernie mówił o sprawie niemieckiej, za to bardzo krótkimi słowy wywiązał się ze sprawy wschodniej, która zdawała się znowu ukazywać na horyzoncie. Jego liberalne opinie nie pozwalają mu być przeciwnikiem Greców, jego angielski konserwatyzm nie daje mu być wrogiem sułtana. Wspomniał tylko, iż zdaje się, że w niektórych krajach Europy wraca filhelleniczne usposobienie, podobne temu, jakie przed 40 laty panowało; ale zakończył radą do swych słuchaczy: że w tych rzeczach należy być wstrzemięźliwym i pamiętać, że w wątpieniu (sceptycyzm) jest matką mądrości. Te wyrazy także określają dobrze usposobienie tutejszej opinii, która widzi wszystkie wady rządów tureckich, całą ich bezsilność i pęknięcie tego zmurszałego budynku, ale która pogodzić się nie może z myślą o jego upadku, przez obawę zbyt wielkiego wstrząśnienia i niewypowiedzianych powikłań, jakie podobna ruina koniecznie za sobą pociągnąć może.

WŁOCHY.

— Dekretem królewskim z dnia 10 października mianowano dla Wenecji następujących generałów: generał porucznika Mezzacapo generał komendantem miasta i fortecy Wenecyi, generał Francini komendantem Mantuy, generał Cadolini komendantem Werony; prócz tego mianowano naczelnikiem korpusu inżynierów we Weronie generała Parodi, a naczelnikiem artyleryi generała Velasco.

TURCYA.

— (Dalszy ciąg). Wyspa Kreta. Miasto Kandya wzięło swój początek i imię od głębokich rowów, „kandak“ po arabsku zwanych, które zdobywcy robili naokoło ufortyfikowanego obozu, założonego po wygłodowaniu w pobliżu ruin miasta Cnosus. Nicerfor Phocas w 961 roku przywrócił Krecie panowanie greckie aż do czasów czwartej krucjaty. Z biegiem wypadków, Kreta dostała się rządy politycznej Wenecji, która musiała walczyć z powstańcami Greków kretańskich, popieranymi przez zazdrośnych Genuńczyków. Wyspa ta jednak do połowy XVII wieku była pod panowaniem Wenecyan. Sułtanowie Otomańscy nie mogli pozostawić w rękach Wenecyi wyspy o tak dobrych portach i urodzajnych brzegach. Walka rozpoczęła się w 1645 r. i po długich wojnach, z różnym prowadzonych szczęściem, po oblężeniu dwadzieścia lat trwającym, w którym się odznaczył smiały Morosini, pomimo waleczności Francuzów służących pod rozkazami La Feuillade, Kandya poddała się Turkom 6 września 1699 roku. Pomimo jej zaszczytnego udziału w wojnie o niepodległość grecką, pomimo zwycięstw, które zmusiły Turków do cofnięcia się do twierdzy, Kreta została powtórnie pokonana przez sułtana, jak Morea przez Ibrahima paszę; wreszcie oddana i zapewniona została Turcyi przez konferencję londyńską z 1830 roku. Oto jest historia Krety. Wykazaliśmy wszystkie błędy, jakim podlegała grecka ludność tej wyspy, zastanówmy się teraz nad jej obecnym położeniem. Wykażemy, jaki ma fizyczny charakter i co najwięcej podrozdziału uderza; jakie wydaje owoce, jakie drzewa i rośliny na niej rosną. Zwrócimy też uwagę na tych dzielnych Górali, którzy uprawiają urodzajne płaszczyste Selino i zamieszkują niezdobytą wawoju Sfakia. Wszystkie te okoliczności przedkłada czytelnika, jaką wagę Grecy przywiązywać może do posiadania tej wyspy,

i jakie bogactwa i siły państwo greckie z tego przyłączenia pozyskały mogło.

Wzdłuż całej Krety przechodzi łańcuch gór, który biegnie ze wschodu na zachód, z jednego brzegu na drugi. Łańcuch ten składa się z trzech wydatnych miejscowości, najwyższych z całego tego górskiego systemu. Pierwsza nosi nazwę Dikti (obecnie Lassiti lub Sitia) na wschodzie wyspy leżąca, w środku sterczy góra Ida (dziś Pseloriti), a na zachód wznosi się Góry Białe (nazwane obecnie Leuca-Or, Aspro-Vouna lub góry Sfakiockie). Te ostatnie noszą tę nazwę już z powodu śniegów, które pokrywają ich szczyty, już dla koloru białawego skały, wapiennego utworu będącej. Góry te dzielą wyspę na trzy krainy, różniące się między sobą odrobną postacią i charakterem. Wrażenie jakiegoś doznaje podróżnik przybywający na Kretę, nie odpowiada wcale jego oczekiwaniom. Lepsze o tych okolicach miał on wyobrażenie. Dawniejsi jej mieszkańcy porównywali Kretę do rajów, a Arabowie w pierwszych dniach opanowania wyspy sądzili, że znaleźli przyobecną im przez Koran krajinę mlekiem i miodem płynącą. Podróżnik przybywający na Kretę od Aten, wygłodać musi w Kanei zbudowanej na ruinach starożytnej Cydonii. Obecnie jest to miścina o osmnastu tysiącach mieszkańców, cała pobielona, bez drzew i ogrodów, nie znająca tej elegancji i miłej powierzchowności, z jakiej słyną tureckie miasta. Na około miasta rosną ogromne aloesy, które nadają Kanei postać jakiejś afrykańskiej osady. Nie ma w niem także nic takiego, co byłoby godnym baczną uwagi. Jest otoczona obronnym wałem nowego systemu i ma jeszcze pięć innych szczytów ziemnych, których stoki są nagie, bez trawy, w skutek działania kretańskiego słońca. Głębokie i szerokie rowy służą prawdopodobnie do uprawy jarzyn. Bazar nie ma też nic szczególnego; znalazł tam tylko można gorsze towary europejskiego wyrobu. Najciekawszą może rzeczą są resztki prywatnych i publicznych budowli pozostałych po Wenecyanach: port i magazyny, domy bogatych Wenecyan ozdobione herbownymi tarczami. Wiele z tych mieszkań zdobią jeszcze listwy, noszące na sobie charakter XV i XVI wieku; ale żadna z nich nie przypomina pałacu Wielkiego Kanau. Prowincjonalny zbytek kandyckich magnatów nie dorównał ani swym smakiem, ani swą świętością patrycyuszom metropolii wenezyjskiej, albo też być może, iż najpiękniejsze rzeczy zniszczone zostały. Wszystko zaś co pozostało z kościółów, przerebionych obecnie na meczety, nosi na sobie piętno brzydoty.

Zapuszczający się w głąb wyspy podróżnik, po półtoradniowej drodze w górach Białych, przybywa do Kissamo-Kasteli, będącej stolicą eparchii Kissamos. Jest to mała miścina o dwudziestu domach, która zawiązuje administracyjną swą ważność murem starożytnej fortecy, zbudowanej przez Wenecyan, jak o tém świadczy dwa łacińskie napisy, umieszczone po nad głównymi drzwiami. Ostatni napis wryto w 1658 r. na rozkaz Contariniego, który wszystkie miasta postawił na stopie obronnej przeciwko zagrażającym im Turkom. Środki te nie wstrzymały jednak Turków w ich zwyciężkach i krwawymi śladami naznaczonym pochodzie. Podczas wojny o niepodległość wszyscy mużumanie całej eparchii, nie czując się na siłach do stawienia oporu, schronili się do zamku Kissamos, gdzie się dzielnie przez długi czas bronili. Ale zaraz ich dziesiątkowała i po długich a strasznych cierpieniach mużumani zdali się na łaskę zwyciężczych Greków. Mała płaszczyna, która leży nad brzegiem odnogi Kissamos, zatrzymała dawną swą grecką nazwę Mesogeji. Przyłęk Corycos jest przerażająco pusty i ogołocony, nie ma na nim ani jednej wioski, żadnej drogi lub chaty. Trudna do przebycia ścieżka, której nawet na mule nie można przejechać, prowadzi do wyspy Grabuzu, na której zbudowany jest zamek, który tak ważną odegrał rolę w czasie wojen Wenecyan z Turkami i podczas wojny o niepodległość grecką. (D. c. n.)

Telegramy.

Schleswig, 24 października. Nadesłany tu rozkaz ministerstwa wojny z Berlina rozporządza, że komendantura jenerała 9 korpusu armii (generał-porucznik Mantteuffel) w Schleswigu ma rozysdować. Jako stała załoga ma pozostać w mieście batalion fizylierski 84 pułku piechoty i 16 pułk kawalerji, świeżo utworzy się mający. Pierwszy z wymienionych pułków ma również przyjąć rekrutów mających być wziętymi do wojska z Holsztynu w dniu 1 stycznia n. p.

Drezno, 24 października. Dresdner Journal donosi, że komendantura fortecy Königstein przeszła z dniem dzisiejszym na pruskiego jenerał-majora Briesena. Saski podkomendant i wszyscy urzędnicy forteczni pełnić będą i nadal swoje funkcyjne; załoga artylerji saskiej pozostaje. Piechota, złuzowana przez piechotę pruską, wyszła do Pilnitz (Pillnitz).

Lipsk, 24 października. Według Deutsche Allg. Ztg wniosek prokuratorji przeciwko kilku mówcom stronnictwa narodowego na zgromadzeniu w Centralhalle brzmi o zdradę stanu.

Karlsruhe, 23 października. Na dzisiejszym posiedzeniu deputowanych toczyły się rozprawy głównie około kwestyi, czy Badenia przystąpić ma bezwarunkowo lub też pod pewnymi warunkami do północnoniemieckiego Związku. Za bezwarunkowem przystąpieniem przemawiali Busch i Kirsner, za warunkowem Mohl, za rozmaitemi modyfikacyami Feder, Hufschmidt, Prehn, Roshirt, Beck, Heilig, Kiefer. Z kilku stron przemawiano przeciw zbytczesnemu pospichowi w tej sprawie. Prezes ministrów Freydorff wyraził się w ciągu dyskusji, że przyłączenie się do północnoniemieckiego Związku jest dla Badeni kwestyą istnienia i jedyną drogą do ocalenia jednoci niemieckiej; że zaś Prusy i Związek północnoniemiecki mogą istnieć bez Badeni, a może bez niej jest nawet silniejszym ich stanowisko obronne. Jutro nastąpi dalszy ciąg rozpraw.

Karlsruhe, 24 października. Na dzisiejszym posiedzeniu drugiej izby załatwiono po pięciogodzinnych przeszedł debatach kwestyą rozejmu i pokoju, jak niemiecką kwestyą dotyczącą przyłączenia się Badeni do Związku północnoniemieckiego. Ustęp 1 wniosku komisji przyjęto jednogłośnie, ustęp 2 wszystkimi głosami przeciwko 10. Wniosek Mohla odrzucono wszystkimi głosami przeciw 10.

Wiedeń, 24 października. Wiener Abendpost pisze z powodu podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby rząd austriacki na wezwanie hiszpańskiego gabinetu, aby wspólne przedsięwzięcie kroki celem bronią papieża, odmowną miał dać odpowiedź: „Choć prawdziwa jest wiadomość, że Hiszpania porówno z wszystkimi innymi katolickimi mocarstwami z żywym współczuciem zamuje się losami papieża i podjęła z tego względu u dworu usiłowania odpowiednie, usiłowania te jednak nie nosiły nigdy charakteru sformułowanych wniosków. Rząd więc cesarski nie miał powodu do udzielenia jakiegokolwiek odpowiedzi.“

Wiedeń, 24 października. Cesarz przybył dziś wieczorem, radośnie powitany przez mieszkańców, do Pragi. Na przemowę burmistrza w języku czeskim odpowiedział cesarz w tymże języku.

Petersburg, 24 października. Dzisiejszy Journal de St. Petersburg pisze, że odwołanie jenerała Kauf-

manną nie ma wcale znaczenia smiany w dotychczasowym systemie rządu względem gubernii zachodnich i Królestwa Polskiego. Pierwsze mają znowu stać się przeważnie rosyjskimi guberniami, które jej już uczyniła historia. W Królestwie Polskiem trzyma się rząd ściśle programu cesarskiego; chodzi o oczyszczenie społeczeństwa w Polsce z żywiołów, które kraj robią ogniskiem nieporządku, anarchii i rewolucyj.

Parýz, 24 października. Wedle doniesienia dzisiejszego Monitora odbył wczoraj cesarz z cesarową przejazdkę w bulońskim lasku i po bulwarach; wszędzie witalo ich z zapafem. Dnia 22 września rb. zryła się w pobliżu wysp Miquelon na Atlantyku straszliwa burza, wśród której zatono 11 okrętów oraz wiele mniejszych statków. Straty materyalne są znaczne. 80 żeglarzy stradało życie.

Carogród, 23 października. Flota turecka wypłynęła z morza Marmora, wioząc wojska, przeznaczone do lądowania; komendant otrzymał zapieczętowane rozkazy, dotyczące przekazania floty.

Do Tesalii wysłano świeże posiłki. Deputacya czarnogórska miała przed odjazdem posłuchanie u sułtana. Na zapłacenie zaległych pensji przekazano dochody z prowincyi.

Drezno, 25 października. Dresdner Journ. ogłasza w nadzwyczajnym dodatku brzmienie traktatu pokojowego z Prusami, którego główne punkta są następujące: Saksonia przystępuje do północnoniemieckiego Związku, reorganizacya armii saskiej nastąpi, skoro odpowiednie rozporządzenia dla północnoniemieckiego Związku będą wydane. Königsstein i Drezno otrzymają mieszane załogi. Półki reorganizacya nie nastąpi dostawiają Prusy potrzebne załogi. Powracające wojska saskie przechodzą pod rozkazy naczelnego pruskiego dowódcy w Saksonii. Koszta wojenne wynoszą 10 milionów talarów, odlicza się milion za odstąpienie Prusom kolei żelaznej na przestrzeni od Löbau do Zgorzelic. Pruskie gubernatorstwo wojenne i komisaryat cywilny będą zwinięte; Traktat celno-związkowy zachowany, z wypowiedzeniem sześciomiesięcznym. Prusy otrzymują wyjątkowe prawo zaprowadzenia telegrafów w Saksonii. Politycznie skompromitowani w czasie trwania wojny pozostają wolni od kary. Saksonia urządzi swoją dyplomacyą reprezentacyą podług zasad, przyjętych ogólnie dla północnoniemieckiego Związku.

Carogród, 25 października. Przez Terapią donoszą: Książę Karól przybył tu wczoraj i natychmiast został przyjęty przez sułtana. Przyjęto go z największymi honorami. Przygotowano dla niego jeden z pałaców sułtańskich.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.
Dnia 25 października z d. 24

Powietrze: pogod.	Kurs wal. mn. ołów		
Zyto: nie ożyw.	pr. 4 1/2% pożycz.	97 1/2	97 1/2
październik..... 53	pruska 5% pożycz.	103 1/2	103 1/2
na wiosnę 1867.... 51 1/2	Obl. długu państw. 84%	84 1/2	84 1/2
Okowita: ospale	Pezn. n. 4% list. zast. 88 1/2	88 1/2	88 1/2
październik..... 15 1/2	do list. ren. 89	89 1/2	89 1/2
na wiosnę 1867.... 15 1/2	austr. pożycz. nar. 52 1/2	52 1/2	52 1/2
Olej: październik..... 13 1/2	do losy z r. 1860 61 1/2	61 1/2	61 1/2
na wiosnę..... 12 1/2	polsk. list. zastaw. 61 1/2	61 1/2	61 1/2
Owies: na jesień..... 27 1/2	ros. pos. prem. 1864 88 1/2	88 1/2	88 1/2
— do 1866 83 1/2		83 1/2	83 1/2
Zyto na statkach 571	— do 1866 83 1/2	83 1/2	83 1/2
Okowita na stat. 6000	Rosyjskie banknoty 77 1/2	77 1/2	77 1/2
Wypowie. zyto..... 6000	Amerykany..... 73 1/2	73 1/2	73 1/2
Wypowie. okowity.....			

Wiadomości miejscowe i pocztne.

Poznań, 25 października. Z dnia 22 do 23 b. m. nie zachorował w Poznaniu nikt na cholęrkę. Od czterech miesięcy goszcząca tu epidemia opuszcza nas narazem. W dniu 23 października znajdowały się w lazarecie miejskim 3 osoby choleryczne, we wojskowym 9.

— Otrzymujemy z prowincyi następujące wspomnienie, poświęcone pamięci jednej z najstarszych i najczajniejszych matron, która przed niespełna tygodniem przeniosła się do żywota wiecznego: Sp. Brygita z hr. Bnińskich pułkownikowa Kesyka przeżywszy lat 82, zostawiła zbyt żywe wspomnienie u tych, co ją znali, aby dziś kiedy dosięgnęła z tego świata reszta śmierci i okoliczności chorób u nas panujących, nie dorozwili czekać z wywiezieniem nieboszczki do grobu, nie poświęcić kilka wspomnień o zmarłej, nie podzielić się z sobą chociaż krótkim rozpaczeniem cierpienia długoletniego jej życia. Dość nam jest powiedzieć, że żyła lat 82, żeby uczuć całą jej boleść. Wszystkie nieszczęścia kraju miały w jej dniach, we wszystkich zostawiła swą czaśćkę, będąc nieocenioną córką, żoną, siostrą, matką, babką i prababką licznej rodziny. Lecz i cioty prywatnego życia nie były mniejsze od publicznych. Nieboszczka przeżyła wszystkich, z którymi jedno rodzinie tworzyła koło, a mając osiemioro dzieci, z dwoma tylko została prawnucętami, które przy niej się chowały, jako pociecha jej późnej starości. Podanie kilku szczegółów z życia zmarłej nie będzie, sądzimy, obojętne dla czytelników naszych.

Sp. Kesyka urodziła się w Guttowach w średkim powiecie r. 1784; ojciec jej, Ignacy Bniński, starosta średzki, matka, Franciszka z Bnińskich Bnińska. Za życia jeszcze tej ostatniej wstąpiła nieboszczka w związek małżeński z Tomaszem Gasiorowskim z Sciborza. Bóg, który chciał żyć jej krzyżami naznaczone w pierwszych trzech latach po ślubie odebrał ukochaną matkę a potem ciągle jeden cios po drugim zsyłał, deświadcując duszę, która w pokorze i miłości, chociaż gorąco czując, każdą boleść przyjmowała. Po matce straciła męża, potem syna Ignacego Gasiorowskiego, który w r. 1831 służąc w stopniu podporucznika, umarł na cholęrkę. I drugiego męża Jakóba Kesyckiego, pułkownika z wojen Napoleońskich, którego była pojął kilka lat po stracie pierwszego, Bóg jej odebrał i dalej ciągle co rok prawie nieszczęśliwsza, znaczyła lata swoje mogiła. Tracąc siedm siostr, kilkoro drobnych dzieci, dwie dorosłe córki, z których jedna zamężna za Konstantym hr. Bnińskim, troje jej wnuków zostawiła, jedno zaraz po matce biedna pochowała babka, dwoje wychowała, za męża wydała i znów straciła, aby prawnuki pozostałe wychować. Nieboszczka pomimo tylu cierpien nie straciła uczucia, jak się to częstokroć u starców zdarza, kochała aż do ostatniej chwili życia swoje i serce jej, które musiało przeboleć tyle strat publicznych i prywatnych, wycięgnię z oczu konającej dwoje trzy nad pozostałymi prawnukami.

Umarła w Poznaniu 18 października o drugiej po południu św. opatrzona sakramentami. Czytając słowa powyższe, trudno o razu przejąć bezmiar cierpien i ciósów nieboszczki. Tém godniejżeż zaś jej żywot się okazał dla tych co ją mniej znali, gdy powiemy, że wiarą w lepszą przyszłość rosła w miarę nieszczęść doznanych. Umarła zostawiła nam przykład osobnego wiary w sprawiedliwość Boga, która jest niepojętą czasami dla człowieka, nie mniej jednak nam zawisała i nasze sprawy małe i wielkie rozszadza.

— **Konunikacya** wozowa na niektórych ulicach naszego miasta jest przetrwana z powodu napraw, jakie się okazały potrzebnymi przy rurach wodociagowych. Skarżą się powszechnie, że rury te nie są dokładnie położone i obowiązują, że częstsze re. aracye będą potrzebne.

— Znany oszust, który pod nazwiskiem Juliana Bukowińskiego licznych dopuścił się oszukań w Dreźnie, Lipsku, Berlinie i Poznaniu, a którego poznański sąd powiatowy, jakemuś to swego czasu donosili, w marcu rb. skazał na jedenastomiesięczne więzienie, umknął niedawno temu na transporcie z Poznania do Koźmina w Kurniku. Podczas swego pobytu w Poznaniu udawał Bukowiński wychodząc politycznego, który kraj swój w skutek przesławiania opuścił był zmuszony. Prześręgając publiczność, ażeby się miała na baczności, gdyż oszust ten zapewne w Księstwie rozpocznie znowu swa podróże industryjne.

— **Czarna zbrodnia.** W dniu 10 października rb. okot,

